# Walter Leitsch, *Sigismund III. von Polen und Jan Zamoyski. Die Rolle Estland in der Rivalität zwischen König und Hetman*, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 2006, ss. 289

Niniejsza monografia o problematyce politycznej powstała niejako na marginesie większego opracowania austriackiego profesora Waltera Leitscha poświęconego zagadnieniom kulturalnym – życiu na dworze Zygmunta III[1]. Zakres chronologiczny obejmuje lata 1587-1600. Opracowanie jest pierwszym od czasów Kazimierza Lepszego[2], które traktuje w sposób tak szczegółowy o elekcji z 1587 r. (2 rozdziały) oraz o bezpośrednich jej skutkach (2 rozdziały). Poszczególne rozdziały, z wyjątkiem piątego – sześciostronicowego – podzielone zostały na kilka podrozdziałów. Do układu pracy można sformułować pewne zastrzeżenia. Rozdziały: pierwszy *Trzecie interregnum w Polsce 1587* i trzeci *Zygmunt jako król elekt* obejmują wydarzenia z 1587 r. i powinny następować po sobie. Po pierwsze, ze względów chronologicznych, gdyż stanowią swojego rodzaju kontynuację – pierwszy obejmuje wydarzenia do sierpnia 1587 r., trzeci od sierpnia do grudnia tegoż roku. Po drugie, Zygmunt został wybrany przed Maksymilianem (19, 22 VIII), o którego zabiegach o koronę traktuje rozdział drugi: *Maksymilian nie poddaje się*, obejmujący nie tylko wydarzenia z 1587 r., jak jego przybycie do Polski i oblężenie Krakowa, ale również wydarzenia dużo późniejsze w stosunku do zawartych w rozdziale trzecim, a mianowicie: klęskę Maksymiliana pod Byczyną (24 I 1588), jego pobyt w niewoli hetmana w Krasnymstawie (do późnego lata 1589), rokowania bytomsko-będzińskie zakończone pokojem 9 marca 1589 r. i uwolnieniem arcyksięcia, a nawet okres wieloletniego, uporczywego podtrzymywania przez niego swych praw (do 1598), z burzliwymi wydarzeniami sejmu inkwizycyjnego (1592) włącznie. Zmiana kolejności rozdziałów drugiego i trzeciego wydaje się uzasadniona również z punktu widzenia zawartości rozdziału czwartego: *Król i Zamoyski (1588-1600)*, który stanowi uzupełnienie i ujęcie wydarzeń zawartych w rozdziale drugim – jak chociażby na przykład sejmu inkwizycyjnego – z innej perspektywy.

[1] W. Leitsch. *Das Leben am Hof König Sigismunds III. von Polen*, Wien 2008.
[2] K. Lepszy, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929; *idem, Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589-1592)*, Kraków 1939.

Roztrząsanie, czy zasadne było tworzenie osobnego, zaledwie sześciostronicowego rozdziału piątego dla wyjaśnienia ciekawego skądinąd problemu terminologicznego, nie wydaje się konieczne. Autor zwraca w nim uwagę na fakt, iż wywodzący się z języka szwedzkiego termin „Estonia" (właściwie „Księstwo Estonii") jako określenie należących od 1561 r. do Szwecji północnych i większości zachodnich obszarów zasiedlonych przez Estów, wszedł do powszechnego użycia w Rzeczypospolitej, Rzymie czy cesarskiej Pradze dopiero po 1587 r. Był to proces stopniowy i kilkuletni. Najwcześniej dokonał się w Koronie i na Litwie, gdzie od 1592 r. termin „Estonia" – do 1587 r. nieznany – stał się powszechny głównie ze względów praktycznych, wypierając dłuższe określenie „miasta w Inflantach, które należą do Szwedów" (s. 261-263).

Według Waltera Leitscha świadomą taktyką ze strony kanclerza Jana Zamoyskiego było to, iż nie wysunął on swej kandydatury do tronu po śmierci Stefana Batorego i że tolerował wybór Zygmunta, który nigdy nie był jego kandydatem (s. 31, 52, 159). Zamoyski ukrywał własną kandydaturę, czekając na odpowiedni moment, a sierpień 1587 r. – w ocenie autora – takim momentem nie był z dwóch powodów (s. 257). Po pierwsze, dlatego, że Zborowscy bardziej zawzięcie wystąpiliby przeciwko niemu niż przeciwko Jagiellonowi po kądzieli (s. 57-58). Po drugie, Habsburgowie również bardziej stanowczo wsparliby arcyksięcia Maksymiliana, gdyby jego kontrkandydatem był zdeklarowany wróg ich dynastii, a nie Zygmunt, którego od samego początku ostatecznie gotowi byli uznać (s. 43, 64).

Po elekcji Zamoyski najpierw postanowił więc nie dopuścić do koronacji Maksymiliana w Krakowie, następnie zaś, gdy nie udało mu się poprzez wymuszenie na posłach zgody na inkorporację Estonii uniemożliwić przybycia Zygmunta (s. 65, 121, 158), usiłował pozbyć się go, wymuszając przyłączenie spornej prowincji (s. 123-124, 151). Na sejmie koronacyjnym kanclerz spotkał się jednak z dezaprobatą dla wysuniętego ultimatum, którego poparcie równałoby się kolejnemu bezkrólewiu. Całą sprawę zakończono więc kompromisem polegającym na odłożeniu kwestii inkorporacji do czasu, gdy Zygmunt III zasiądzie na tronie Szwecji (s. 258). Zamoyski nadal nie tracił jednak nadziei na pozbycie się króla z kraju. Sposobem na to była już nie tylko kwestia Estonii, ale przede wszystkim skuteczna propaganda – świadome psucie wizerunku Zygmunta III i urabianie mu opinii, niedopuszczenie do tego, aby zyskał uznanie i sympatię szlachty (s. 186), obrzydzenie mu Polski i panowania w królestwie przodków, poprzez podburzanie szlachty, lekceważenie, szykany, plotki, podejrzenia, oskarżenia, wytykanie różnego rodzaju braków i błędów (s. 160-161, 180-181, 195, 259). Skuteczna propaganda kanclerza, której ulegli współcześni i potomni, w konsekwencji wypaczyła wizerunek króla w historiografii (s. 9-10, 180).

Z drugiej strony kanclerz Zamoyski, który 24 stycznia 1588 r. pokonał w bitwie pod Byczyną i wziął do prywatnej niewoli arcyksięcia Maksymiliana, zabiegał, czyniąc mu nadzieję i składając dwuznaczne propozycje, o to, by podtrzymał swoje pretensje do tronu (s. 85-86). Miało to stanowić dlań okazję do wnioskowania na najbliższych sejmach o wykluczenie na przyszłość z grona potencjalnych kandydatów do korony polskiej nie tylko Maksymiliana i pozostałych przedstawicieli habsburskiej dynastii, ale w ogóle wszystkich cudzoziemców z wyjątkiem Słowian (s. 258). O wykluczenie Habsburgów i zmuszenie Zygmunta III do opuszczenia Polski, a więc o wyeliminowanie wszystkich możliwych rywali do korony, kanclerz Zamoyski zabiegał latami. W ten sposób, według Waltera Leitscha, Zamoyski chciał utorować sobie drogę do tronu Jagiellonów (s. 260). „Demagog najwyraźniej jednak za wiele się po swym narodzie spodziewał" i nie docenił króla, który „wykazał zadziwiająco dużą odporność na szpile i złośliwości" (s. 258). Jedyne więc, co udało się zrealizować kanclerzowi, to wykluczenie Maksymiliana na sejmie wiosną 1590 r. i... osłabienie władzy monarszej w Rzeczypospolitej. To drugie autor nie bez racji nazywa „złą służbą własnemu państwu" i konkluduje, iż nie określiłby „tego utalentowanego i interesującego polityka patriotą, ani tym bardziej mężem stanu" (s. 180, 260).

Walter Leitsch nie ustosunkował się do faktu, że kanclerz Zamoyski przed przybyciem Zygmunta do Polski potajemnie przygotowywał kandydaturę Andrzeja Batorego[3]. Nie uwzględnił w bibliografii istotnego dla poruszanej problematyki przyczynku Wincentego Bandury o *secretum negotium*, jakie miało łączyć w latach 1590-1593 kanclerza z jego szwagrem – księciem Siedmiogrodu Zygmuntem I Batorym. Ten ostatni po wyjeździe Zygmunta III na koronację do Szwecji w przebraniu przybył do Krakowa w towarzystwie brata stryjecznego Baltazara, by jeszcze przez rok do powrotu króla snuć nadzieję na to, że zamieszka na Wawelu[4]. Zamoyski miał zbyt wielu przeciwników, by wierzyć, że uda mu się zasiąść na tronie Jagiellonów. Nie tylko potężny ród Zborowskich, ale Litwini, kler rzymskokatolicki z prymasem Stanisławem Karnkowskim i magnaci z marszałkiem wielkim koronnym Andrzejem Opalińskim na czele nie zaakceptowaliby jego osoby. Nawet ci, którzy należeli do jego stronnictwa, nie pragnęli go widzieć na tronie, o czym najlepiej świadczy fakt, że nikt w czasie elekcji nie wysunął jego kandydatury. Wszystko to pozwala sądzić, iż kanclerz, sprzeciwiając się Habsburgom z jednej strony, a z drugiej Zygmuntowi III, mającemu dalekosiężną wizję własnej polityki zagranicznej

[3] S. Reszka, *Diarium 1583-1589*, red. J. Czubek, Kraków 1915, s. 155, 158; K. Lepszy, *Walka stronnictw...*, s. 43.

[4] W. Bandura, *Jan Zamoyski i Zygmunt Batory. „Secretum negotium" 1590-1593*, [w:] *Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934, s. 395.

Rzeczypospolitej Obojga Narodów, przenoszącej punkt jej ciężkości z południa na północny wschód, jedynie marzył o koronie dla siebie, a nie do niej dążył. Wszystko wskazuje na to, iż w istocie usiłował zapewnić tron figurantowi – „Piastowi" – Polakowi, a jeśli to by się nie powiodło to jednemu z Batorych, który spełniałby jego dążenia do podporządkowania Polsce księstw naddunajskich i ekspansji w kierunku Morza Czarnego.

Autor polemizuje z Kazimierzem Lepszym, który według niego przedstawił kanclerza Jana Zamoyskiego jako bohatera narodowego, patriotę walczącego o dobro Polski z niemieckimi Habsburgami – uosobieniem wszelkiego zła i zagrożeniem dla szlacheckiej złotej wolności (s. 62-63). Książka jest kontrowersyjna, przez co z jednej strony zyskuje na wartości, z drugiej jednak niestety wiele traci, niepotrzebnie prowokując osobistym, emocjonalnym, wręcz wrogim stosunkiem autora do opisywanej postaci historycznej – kanclerza Zamoyskiego. Według Waltera Leitscha Jan Zamoyski to butny arogant (s. 181), chciwy, zachłanny (s. 224), bezczelny (s. 190, 195, 206), złośliwy (s. 200), egocentryczny (s. 206, 209), zakłamany demagog, któremu nie należy wierzyć (s. 88, 206), żądny władzy i korony, który poniżał i obrażał króla Zygmunta III (s. 218) oraz świadomie i systematycznie obrzydzał mu Polskę (s. 220). Taki wizerunek może wydawać się mimo wszystko przesadzony i nieobiektywny nawet dla tych, których szczególnej sympatii nie wzbudza totumfacki minister Stefana Batorego i którzy w 17-letnim konflikcie Zamoyskiego z Zygmuntem III skłonni byliby opowiedzieć się po stronie króla. Autor jako Austriak winien być szczególnie wyczulony, krytykując wroga austriackiej dynastii, który, było nie było, pokrzyżował jej plany zdobycia korony polskiej i tym samym powstrzymał jej XVI-wieczny „Drang nach Osten". Tym bardziej że – jak podkreśla – opierał się na źródłach, których autorami byli wrogowie Zamoyskiego (s. 255) – dyplomaci i agenci habsburscy (s. 9) czy nuncjusz Hannibal z Capui, który jako arcybiskup Neapolu był poddanym króla Hiszpanii Filipa II Habsburga i tym samym bardziej reprezentantem interesów habsburskich niż papieskich w czasie swej misji w Rzeczypospolitej w latach 1587-1591 (s. 10, 127).

Monografia może inspirować do pisania podobnych prac, bo kanclerz nie był bynajmniej jedynym wrogiem króla. Analogicznie można by przedstawić rolę religii w rywalizacji między Zygmuntem III a jego stryjem Karolem. Tytuł brzmiałby bardzo podobnie: *Zygmunt III i Karol Sudermański. Rola religii w rywalizacji między królem a stryjem.* Propagandzie księcia Karola również ulegli współcześni i potomni, co w konsekwencji wypaczyło wizerunek Zygmunta III w historiografii. Walter Leitsch, jak widać, uwolnił się od propagandy Zamoyskiego, ale nie okazał się już równie wyczulony na propagandę królewskiego stryja, skoro powtarza jej

główne hasło, iż Zygmunt III za swą misję uważał rekatolizację Szwedów (s. 129). Ze stwierdzeniem, iż „Zygmunt III jako król polski musiał być katolikiem, a jako król szwedzki luteraninem" (s. 129) można by tylko zgodzić się w połowie – tej pierwszej. Nikt nigdy w Szwecji nie żądał od króla Zygmunta, by zmienił wyznanie, ba, na królową Szwecji protestancki arcybiskup bez najmniejszych oporów ukoronował w Uppsali również jego katolicką żonę Annę z arcykatolickiej dynastii Habsburgów. Analogiczna sytuacja w szczycącej się wówczas tolerancją wyznaniową Rzeczypospolitej byłaby nie do pomyślenia. Jeszcze bardziej osobliwe wydaje się stwierdzenie autora, iż „Polacy i Litwini przez wybór Zygmunta na króla przedłużyli mu życie, które w Szwecji byłoby znacznie krótsze, gdyż po przepędzeniu i usunięciu ostatnich nielicznych katolików Szwedzi nie pozwoliliby, aby pozostał on przy życiu jako jedyny wyznawca obcej religii" (s. 162). Otóż należy pamiętać, że wrogość wobec katolików w Szwecji oraz drastyczne represje, które ich spotkały, były reakcją na panowanie Zygmunta III w „fanatycznej" Rzeczypospolitej, z pomocą której król – według propagandy chcącego wydrzeć mu koronę stryja – miał rekatolizować Szwedów. Król nie był fanatykiem religijnym, ale trzeźwo myślącym politykiem i nie porywał się na utopijne nawracanie większości poddanych w Szwecji na katolicyzm. Podobne stanowisko, co już zostało dostrzeżone w historiografii, zajmował wobec prawosławnych w czasie wojny z państwem moskiewskim po 1609 r.[5]

Walter Leitsch stara się dowieść, że kwestię Estonii kanclerz Zamoyski wykorzystywał jako środek nacisku na króla przez ponad 12 lat (1587-1600) (s. 238). Poza sejmem koronacyjnym, kiedy to z autorem w pełni można się zgodzić, w odniesieniu do lat następnych autor tego twierdzenia nie udowodnił, a wręcz przeciwnie. Okazuje się, że kanclerz był jednym z tych, którzy w czasie sejmów poprzedzających wyjazdy króla do Szwecji, w latach 1593 i 1597-1598, kiedy była poruszana sprawa Estonii – głównie jako pretekst, by nie dopuścić do wyjazdów monarchy, a tym samym uniknąć związanych z nimi kosztów – nie podnosił tej kwestii i nie naciskał na inkorporację, ułatwiając Zygmuntowi III podróże do dziedzicznego królestwa (s. 223, 235-237). Oczywiście, nie uszło uwadze profesora, iż przebiegły minister zachowywał się tak w nadziei, że król nie wróci (s. 177). Fakty te jednak pozostają w sprzeczności z twierdzeniem o ciągłym nacisku ze strony Zamoyskiego. Tym bardziej że na pozostałych sejmach: przed wyjazdem Zygmunta III do Rewala w 1589 r. (s. 226), po powrocie na przełomie lat 1590/1591, na sejmie inkwizycyjnym w 1592 r. (s. 221) czy w czasie rokowań o ligę antyturecką w latach 1595 i 1596 (s. 235) kwestia Estonii – jak autor sam podkreśla – nie od-

[5] H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław 2006, s. 116; W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy 1607-1612*, Toruń 1995, s. 62; *idem*, *Rzeczpospolita a prawosławie moskiewskie na początku XVII wieku*, „Czasy Nowożytne", t. 2, 1997, s. 80-82.

grywała żadnej istotnej roli, prawie zupełnie nie była podnoszona, a tym bardziej dyskutowana, o naciskach nie wspominając. Dopiero w 1604 r. – już poza zakresem chronologicznym niniejszej monografii – Leitsch przywołuje fakt, iż sprawa Estonii powróciła w propagandzie kanclerza w formie oskarżenia wobec Zygmunta III powtarzanego chętnie przez rokoszan w latach 1606-1608, iż król za długo zwlekał z inkorporacją (s. 238-239).

Na sejmie w 1600 r. w przededniu niemal pewnej agresji księcia Karola w Inflantach król dokonał inkorporacji Estonii, chcąc pozbawić szlachtę pretekstu do nieuchwalenia podatków na obronę zagrożonych granic. Niestety, sejm i tak został zerwany. W historiografii niemal jednoznacznie, aczkolwiek niesłusznie, uznano akt inkorporacji za przyczynę ataku Szwedów, za rzekomo nowy etap we wzajemnych stosunkach i początek trwającego 60 lat konfliktu[6]. Króla oskarża się, że w ten sposób wciągnął Rzeczpospolitą do wojny o koronę Wazów; podkreśla się, że to nie był odpowiedni moment. Autor słusznie zauważył jednak, że momentu odpowiedniego na inkorporację Estonii w latach 1587-1600 nie było nigdy (s. 236).

Kilka stwierdzeń Leitscha w jego monografii wydaje się dość osobliwych, w związku z czym nie sposób pozostawić ich bez komentarza. Do nich należy na przykład stwierdzenie, że „po odstąpieniu Estonii Szwedzi nie mieliby już żadnego interesu współdziałać z Polską i Litwą przeciwko państwu moskiewskiemu" (s. 117). Tym bardziej że sam autor zauważa w innym miejscu, iż nie tyle wymuszenie przez Zamoyskiego na posłach szwedzkich, by do *Pactów konwentów* dodano punkt przewidujący inkorporację Estonii, ile usunięcie za sprawą kanclerza z propozycji przez nich przedstawionej zapisu dotyczącego współpracy przeciwko Moskwie, czyniło dokument w oczach Jana III bezwartościowym (s. 124-124). Trudno jednak podzielić pogląd, iż „Polacy, Litwini i Szwedzi na dłuższą metę naturalnie nie byliby w stanie wzbronić państwu moskiewskiemu dostępu do Bałtyku, nawet gdyby im się udało uczciwie i systematycznie we wspólnym wysiłku uprawiać *containment*. Mogliby przez to, co najwyżej zyskać na czasie" (s. 133). Osobliwość stwierdzenia jest tym większa, iż Walter Leitsch jest znawcą problematyki – autorem opracowania poświęconego stosunkom austriacko-moskiewskim obejmującym okres tzw. Wielkiej Smuty w Rosji[7]. Wówczas przecież otworzyła się przed połączonymi przez

[6] Np. J. Rzońca, *Rzeczpospolita Polska w latach 1596-1599. Wybrane zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej*, Opole 1990, s. 166, 171; M. Kopczyński, *Dania i Szwecja, czyli państwa militarne*, [w:] *Rzeczpospolita – Europa XVI-XVIII wiek. Próba konfrontacji*, red. M. Kopczyński, W. Tygielski, Warszawa 1999, s. 116; P. Skworoda, *Wojny Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją*, Warszawa 2007, s. 19; H. Wisner, *Zygmunt III...*, s. 89; M. Nagielski, *Staropolska sztuka wojenna w dobie zmagań polsko-szwedzkich XVII-XVIII wieku.(Wzajemne oddziaływania i wpływy)*, [w:] *Stosunki polsko-szwedzkie w epoce nowożytnej. Materiały sesji, Warszawa grudzień 1999*, red. D. Galas, Warszawa 2001, s. 17.

[7] W. Leitsch, *Moskau und die Politik des Kaiserhofes im XVII Jahrhundert*, T. 1: *1604-1654*, Graz-Köln 1960.

osobę Zygmunta III królestwami Jagiellonów i Wazów niepowtarzalna w dziejach szansa na podporządkowanie sobie państwa moskiewskiego. Na uczynienie z niego Indii wschodnich dla zamierzonego przez króla i jego ojca Jana III imperium jagiellońsko-wazowskiego, które w Europie z powodzeniem mogłoby wyprzeć znajdujące się wówczas również w przededniu wielkiego kryzysu Cesarstwo Habsburgów[8]. Dość wspomnieć, że nawet po utracie Szwecji przez Zygmunta III (1599), w połowie 1611 r., w momencie zdobycia przez króla Smoleńska, w Europie rozległy się głosy o możliwości jego wyboru na cesarza po śmierci niedołężnego Rudolfa II Habsburga. Nieuchwalone jednak na czas podatki i zmarnowana szansa na podporządkowanie sobie państwa carów sprawiły, że te głosy ucichły. W przeciwnym razie, kto wie, jak potoczyłyby się losy Europy, a zwłaszcza Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Autor podtrzymuje pokutujące w historiografii przeświadczenie, że Jan III po śmierci Batorego bardzo bał się wyboru cara i że to był dlań wręcz koszmar (s. 133). Dlatego uległ szantażowi polskiego negocjatora Marcina Leśniowolskiego, że w razie nieprzybycia Zygmunta Polacy i Litwini wybiorą Fiodora I. Kwestia znów jest złożona, bo dla pozyskania szwedzkiej opinii publicznej Jan III rzeczywiście mógł szermować takim argumentem i udawać, że wierzy w realność takiego szantażu. W rzeczywistości jednak ani on, ani wytrawni dyplomaci szwedzcy wyboru cara bać się nie mogli, gdyż doskonale zdawali sobie sprawę, że Fiodor I nie miał żadnych szans na koronę polską, nie spełniał wszak podstawowych wymogów, jakie szlachta polsko-litewska stawiała kandydatowi do tronu. Po pierwsze, był wyznawcą prawosławia i to fanatycznym, którego wyboru prymas – interreks nigdy by nie ogłosił, nie wspominając już o koronacji w Krakowie. Po drugie, nie było mowy, by miast na Kremlu zamieszkał na stałe na Wawelu. Po trzecie, był niedorozwinięty umysłowo i niezdolny do sprawowania rządów nawet we własnym państwie. Po czwarte, Moskwa była wówczas już poważnie skonfliktowana z Koroną i Litwą o Inflanty i dostęp do Bałtyku, o ziemie ruskie oraz o tytuł carski, którego w Rzeczypospolitej nie uznawano.

Niestety, autor podtrzymał również pokutujące w historiografii przeświadczenie, że król chciał Polskę opuścić, że prowadząc poprzez Szwedów ze swego otoczenia tajne rokowania z Habsburgami w latach 1589-1592, zamierzał uregulować kwestię swego następstwa w Rzeczypospolitej (s. 108, 131). Winny temu był oczywiście kanclerz Zamoyski, który „obrzydzał" mu panowanie (s. 180). Pytania budzące wątpliwości, czy to było realne i możliwe i jak sobie to król wyobrażał, W. Leitsch pozostawił bez odpowiedzi (s. 116). Monografia nadto w kilku miejscach za-

[8] P. Szpaczyński, *Habsburgowie w imperialnych dążeniach Zygmunta III wobec Szwecji i Rosji w latach 1587-1618*, Zielona Góra 2008 (nieopublikowana praca doktorska).

wiera raz błędną, a raz poprawną informację w odniesieniu do tego samego faktu. I tak na przykład autor podaje najpierw błędnie, że król Henryk Walezy spędził w Polsce 2,5 miesiąca (s. 18), następnie zaś już poprawnie, że 4 miesiące (s. 164); błędnie, że arcyksiążę Maksymilian przebywał w Krasnymstawie do jesieni 1588 r. (s. 80) i poprawnie, że do późnego lata 1589 (s. 94); błędnie, że wykluczono arcyksięcia Maksymiliana z potencjalnych kandydatów w przyszłych elekcjach na sejmie na przełomie 1590 i 1591 (s. 104) i poprawnie, że stało się to na sejmie wiosennym 1590 r. (s. 247); błędnie, że pierwsze pogłoski o tajnych rokowaniach króla z Habsburgami w sprawie następstwa tronu pojawiły się w maju 1590 r. (s. 201) i poprawnie, że nastąpiło to kilka miesięcy wcześniej, gdyż już na sejmie obradującym na przełomie marca i kwietnia była o tym mowa (s. 247).

Autor, jak sam przyznał, niczego nowego w sensie faktograficznym nie odkrył, ale jedynie częściowo już znaną faktografię na nowo zinterpretował. Jakkolwiek nie do końca można się zgadzać z nowym ujęciem problematyki, to godny zauważenia jest fakt, iż niniejsza publikacja jest chyba pierwszym tak obszernym opracowaniem, w którym na blisko trzystu stronach trudno znaleźć choć jedno złe słowo na temat osoby i panowania Zygmunta III. Autor ewidentnie nie zgadza się z negatywnym wizerunkiem króla, który funkcjonuje w historiografii i próbuje udowodnić, iż jest on fałszywy. Z faktem istnienia takiego fałszywego wizerunku w pełni można się zgodzić, a próbę podjętą przez Waltera Leitscha w aspekcie udowodnienia, że jest on fałszywy – zwłaszcza w zestawieniu z równie fałszywym, tyle że nazbyt pozytywnym, zwłaszcza w polskiej historiografii wizerunkiem – mitem kanclerza Jana Zamoyskiego – uznać w znacznej części udaną. Nadto autor – co również należy przyjąć z uznaniem – nie dodaje Zygmuntowi III przydomku „Waza", ani w tytule – gdzie mamy oryginalne określenie „Zygmunt III POLSKI", ani na kartach monografii, w czym może być wzorem do naśladowania dla polskich badaczy, zwłaszcza autora biografii króla, Henryka Wisnera, który w znacznym stopniu mniej chyba niż bardziej świadomie przyczynił się do spopularyzowania i nadużywania tegoż przydomku w polskiej literaturze historyczno-naukowej[9].

*Przemysław Szpaczyński*

[9] Szerzej na ten temat por. *Idem, „Wazowie", czy następcy i przedstawiciele dynastii Jagiellonów? Kilka uwag w sprawie problemu ciągłości dynastycznej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów po śmierci Zygmunta II Augusta,* [w:] *In gremium,* t. 1: *Studia nad historią, kulturą i polityką,* red. D. Dolański, B. Nitschke, Zielona Góra 2007, s. 21-39.